

Gdańsk, upalne dni czerwca 2006 roku. Spokój panujący w luksusowym domu seniora "Eden" zostaje zburzony na skutek wydarzeń pełnych grozy. W jednym z apartamentów znaleziono zwłoki pensjonariusza na wózku inwalidzkim. Co dziwniejsze mężczyzna jest oskalpowany. Równocześnie z "Edenu" znika inny pensjonariusz. Sprawa trafia na biurko nadkomisarza Jarosława Patera, hazardzisty i krzewiciela poprawności językowej. Dlaczego zwłoki starego mężczyzny zostały okaleczone? Dlaczego ABW niespodziewanie przejmuje śledztwo, odsuwając od sprawy policjantów? Co się stało z zaginionym? Sytuację komplikuje wzajemna niechęć między nadkomisarzem a dyrektorem "Edenu", doktorem Lieblingiem, oraz traumatyczne wspomnienia Patera.

(fragment)

„Kierowca corolli wyciągnął rękę i nacisnął guzik domofonu z napisem "Dom seniora". Brama uchyliła się z lekkim skrzypieniem.

Po chwili za szybami toyoty wyrósł potężny dwuskrzydłowy budynek z szerokim podjazdem. Auto zatrzymało się przed wysmukłymi kolumnami z piaskowca. Spomiędzy kolumn podjazdu wyskoczył niewysoki zażywny

czterdziestokilkulatek w

nieskazitelnie białym fartuchu. Starannie wygolony zarost na jego twarzy mienił się sino - Dzień dobry! - krzyknął mężczyzna w lekarskim kitlu. - Czy mam przyjemność powitać nadkomisarza Patera?

- Ani "dobry", ani "przyjemność", ani "Patera" - powiedział cicho szpakowaty mężczyzna.”